**Nr. 25.** We Lwowie, Piątek dnia 31. Stycznia 1868. **Rok VII.**

**Wychodzi codziennie o godz. 3ciej po południu.**

***Przedpłata wynosi:***

MIEJSCOWA: **kwartalnie** 3 złr. 75 cnt.
**miesięcznie** 1 „ 30 „

**Z przesyłką pocztową:**

kwartalnie:
w państwie austrjackiem z *Tygodnikiem Niedzielnym* 5 złr. — cnt.
do Prus i Rzeszy niem. 4 tal. 15 sgr.
„ Szwecji i Danii „ 6 „
„ Francji i Anglii „ 23 franków.
„ Włoch . . . . 25 „
„ Belgii i Szwajcarji 18 „
„ Turcji i ks. Naddun. 18 „

bez *Tyg. Nied.*

Numer pojedynczy kosztuje 8 cnt.

# GAZETA NARODOWA.

Manuskrypta nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

*Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują*

We LWOWIE: Bióro Administracji ***Gazety Narodowej*** przy ulicy Nowej, pod liczbą 291. W KRAKOWIE: Księgarnia *Józefa Czecha* w rynku. W PARYŻU: na całą Francję i Anglię jedynie p. pułkownik *Raczkowski*, rue du pont de Lodi Nr. 1. WE WIEDNIU: p. *A. Oppelik*, Wollzeile, 22; tudzież pp. *Haasenstein & Vogler*, Wollzeile 9. W FRANKFURCIE nad MENEM i HAMBURGU: pp. *Haasenstein & Vogler*.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stemplowej 30 cnt za każdorazowe umieszczenie.

LISTY REKLAMACYJNE nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

**Lwów** d. 31. stycznia.

Dzienniki wiedeńskie podnoszą wagę znaczenia cyrkularza, który wydał do namiestników nowy minister spraw wewnętrznych z okazji zaprzysiężenia urzędników na konstytucję. Już im się zdaje, że psychicznie zreformowała się stara biurokracja, i że konstytucyjna era zaczyna się w praktyce od tego dokumentu.

Pism podobnego rodzaju mieliśmy nieraz, pióro nawet Perthalera było daleko świetniejsze... ale biurokracja się nie przerobiła. Dziennik węgierski *Naplo*, popada także w przesadę, i grzeszy niewiadomością rzeczy i stosunków przedlitawskich. To mu się często zdarza, odkąd zaczął się zajmować kwestjami niewęgierskiemi. Bez namysłu oświadcza *Naplo*, że cyrkularz ministra zniszczy biurokratycznego ducha, i że cały stan urzędników odmłodzi.

Jeżeliby to uważać można za *specificum*, i wystarczyło proste napomnienie, trochę groźby, trochę obietnic, do przemiany złego na dobre, to szkoda było tyle łożyć kosztów, tyle sobie robić zachodu i ambarasu przy wydalaniu z Węgier całej armii starych biurokratów—łatwiej było w nich wlać ducha nowego przez cyrkularz i przysięgę, i zatrzymać ich sobie, jako zupełnie zregenowanych członków społeczeństwa....

Łatwiej jest panegiryki pisać i nicować teorję konstytucyjną, jak w danym razie wypowiedzieć prawdę i dotknąć śmiało przedmiotu. Przyczyną, że się duch biurokratyczny nie zmienił w Austrji, była dowolność centralnej władzy i posuwanie urzędników (jak pionów na szachownicy) z jednego do drugiego kraju. Obcy, nieznający stosunków urzędnik, jest przez to samo obojętny dla kraju i nie ma interesu troszczyć się o jego dobro; robi się konserwatorem tego, co jest, a o jakimkolwiek postępie ani myśli. I nowa era pod tym względem żadnej zmiany nie przyniosła. Odwrotnie, §. 3. „ustawy zasadniczej o prawach obywatelskich“ zostawia centralnej władzy w Wiedniu ten sam zakres działania, jakie miała za czasów absolutyzmu.

Urzędnik, który rozpoczął swą służbę, dajmy na to w Tyrolu, dostał od swego przełożonego dobrą notę w tabeli kwalifikacyjnej, i z tym talizmanem awansował to tu, to tam, aż nareszcie go posłano np. do Galicji. Gdyby go chciano nawet kontrolować, jakim duchem on jest przejęty, czy konstytucyjnym czy nie, to zkąd znaleźć taką miarę lub wagę, którąby można do przybyłego, nieznanego człowieka zastosować?

Subskrypcja na pierwszą węgierską pożyczkę idzie lepiej jak się spodziewano.

Wiedeńskie dzienniki z 29. bm. zamieszczają w szpaltach swoich początek raportu węgierskiego ministra rolnictwa, przemysłu i handlu do Najjaśniejszego Pana o ekonomicznym stanie kraju. Pisaliśmy wczoraj o wielkiem powodzeniu pożyczki węgierskiej, przypisując go głównie widocznemu podniesieniu się materjalnemu kraju od czasu odzyskanej samodzielności. Raport p. Gorove będzie mógł służyć zapewne jako świetne potwierdzenie tego świadectwa, wydawanego Węgrom przez finansistów zagranicznych. Ogłoszona część raportu zajmuje się pocztami i telegrafami, handlem wywozowym. Część o pocztach i telegrafach jest szczególniej interesująca, ponieważ ruch korespondencyjny jest jednym z najważniejszych elementów dla ocenienia rozwoju stosunków wewnętrznych i dobrobytu kraju. Otóż ta część raportu, po uwzględnieniu nawet przypuszczalnego samochwalstwa urzędowego przy zestawieniu cyfer, wymownie sama jedna świadczy o nadzwyczajnym wzroście kraju w ciągu ostatnich dziesięciu miesięcy. Dochody pocztowe wzrosły w porównaniu z r. 1866 o 5 proc., dochody z telegrafów o 34 proc., i to pomimo znacznie powiększonych wydatków dla ułatwienia komunikacji.

Drugim czynnikiem, który przemawiał za Węgrami w sprawie pożyczki, jest ufność, że Węgrzy z równym taktem i z równą energią zdolni utrzymać i rozwinąć swoje swobody i samodzielność, jak potrafili je zdobyć. Jakie jest przekonanie również wszystkich publicystów, Węgrom przyjaznych, takie i nasze, lecz przyznać trzeba, że zadanie staje się cokolwiek skomplikowanem, i kto wie czy nie trudniejszem do przeprowadzenia, niż to, którego Węgrzy dokonali.

Finansiści zaczynają teraz rachować, że Węgrzy nie będą i nadal ponosić wielkich ciężarów, że ich dług 2-miliardowy nie obchodzi, że nareszcie biorą pieniądze na cele produktywne, i mniej okazują sztywności, niżeli wprzódy. — Może też i prowizję bankierom podniesiono, ale to pozostanie zawsze sekretem zakulisowym.

*Wien. Abdpost* poświęca pożyczce węgierskiej słów kilka, bardzo sympatycznych, ale jednocześnie popełnia wielką niezręczność. Chce liczebnie okazać, że pożyczka ta jest tania, t. j., że kurs emisyjny nizki, i w tym celu porównywa ją do listów zastawnych, na dobra rządowe zapisanych (*Domänen-Pfand-Briefe*), i powiada, że rządowe papiery stoją w Paryżu 223, a węgierskie po odtrąceniu półrocznych procentów, 207½, więc tańsze, i warto na nie podpisywać. Po co organ urzędowy uciekał się do tak drastycznego porównania? Wszak to czasy niedawne, jak zachwalano i dobroć i taniość tych domenów i zapraszano do subskrypcji, i mimo to każdy, kto uwierzył zapewnieniom rządowym i półurzędowym o dobroci, taniości itd. waloru nowego, stracił na sztuce 5, 10 i 15 guldenów.

Może być, że Węgrzy, niemający długu publicznego, dobiją się na targach europejskich takiego kredytu, że pożyczka pierwsza, na kolejach i kanalizacji *in spe* zabezpieczona, dozna popytu, ale to będzie wtedy poprostu uznaniem i wyższem otaksowaniem hipoteki nowo-węgierskiej — niżeli hipoteki staro-austrjackiej, ale nie wynikiem porównawczego rachunku z austrjackiemi domenami.

Dzienniki wiedeńskie domyślają się, i domyślając obawiają, że zachodzi znaczna różnica w zapatrywaniu się węgierskiej komisji i austrjackiej delegacji na przedstawiony budżet wojskowy. Mianowicie niemieccy liberaliści dążą zarówno jak i Węgrzy do zaprowadzenia znacznych oszczędności wojskowych, o tem wiadomo powszechnie. Liberaliści niemieccy chcieliby jednak dojść do tych oszczędności przez proste wykreślenie niektórych pozycyj z budżetu, przedstawionego przez ministra wojny, gdy członkowie węgierskiej komisji pojmują tę oszczędność na obszerniejszą skalę w budżecie wspólnym, lecz łączą je z reorganizacją całej armii, czyli odrodzeniem armii austrjackiej na podstawach narodowych, które to odrodzenie nietylko że w niczemby nie zmniejszyło sił wojennych monarchii, lecz przeciwnie znacznie je spotęgowało. Domysł dzienników wiedeńskich przestaje być domysłem, gdy go porównamy z peszteńską telegraficzną wiadomością, że wszystkie organa prasy węgierskiej, nie wyłączając zbliżonej do gabinetu, litografowanej *Pester Corresp.*, przemawiają za potrzebą wojskowej organizacji na podstawach narodowych, roztrząsają tego rodzaju reformę.

Zwracając uwagę na położenie Europy, na obudzone ambicje i zbliżające się przesilenie w stosunkach międzynarodowych, zdaje się, że tą razą Węgrzy ze swoim poglądem na oszczędności wojskowe, mają rację i są na dobrej drodze do rozwiązania zadania: utrzymania swych swobód i niezawisłości, a komisja węgierska nie chcąc wdawać się w przedwczesne porozumiewania z delegacją co do przedstawionego delegacji budżetu wojskowego, działa poprostu tylko oględnie.

Czy jednak tak samo się rzecz ma z innemi trudnościami, podnoszonemi przez komisję węgierską, nie da się doraźnie rozstrzygnąć. Wczoraj już zwróciliśmy uwagę na donośne znaczenie dwóch interpelacyj, wniesionych w węgierskiej delegacji, w sprawie państwowego ministerstwa.

Cała gra Węgier widoczną jest w tej sprawie a jej prawnicza kruczkowatość oświeca się światłem głębokich poglądów politycznych, i skrywających się pod najdrobniejszą formą względów stanu. Nie mamy odpowiedniej podstawy do krytykowania podobnie upartego i twardego postępowania Węgrów, to tylko godzi się nadmienić, że przez takie postępowanie nieugięte, i żadnych jak wiadomo nie znające ustępstw, Węgrzy zaciągają podwójną odpowiedzialność moralną za byt i zbawienie wszystkich narodów, składających Austrję — podwójną odpowiedzialność za to, że jak w teorji rozumują, iż Węgrom niepodobna się ostać bez związku z potężną monarchią austrjacką, tak w praktyce będą umieli nie narazić tej monarchii, i dójść do odbudowania jej jako potężnego organizmu.

Prawo wojskowej organizacji przeszło przez senat francuzki prawie jednomyślnie. Telegram dodatkowy do poprzednich o rozprawach w Senacie donosi, że minister wojny odpowiadając panu Chevalier na jego krytykę nowego prawa, i na pokojowe poglądy, wyprowadzone z natury ducha czasów, utrzymywał, że słynny ekonomista może się doskonale mylić, utrzymując, że minął czas wielkich wojen, kończąc zaś dodał: „Nic nie może być równie niębezpiecznego jak podobne błędy. Mówią o przyjaznych zamiarach mocarstw sąsiednich. Wierzcie mi panowie, że nic nie jest w stanie tak zapewnić tych przyjaznych zamiarów, jak prawo nad którem obradujemy. Tylko w ten sposób pokój jest pewny“.

Jeżeli Francja tylko przez swoje prawo wojskowe i armię czuje się zabezpieczoną, toćby i Austrji wypadało przedewszystkiem myśleć o specjalnych środkach bezpieczeństwa. Pomiędzy niemi najpierwsze zapewne zajmie miejsce reorganizacja monarchii, oparta na ogólnem zadowoleniu jej ludów i potędze ztąd wynikającej; o tem tak dobrze winni pamiętać ministrowie rajchsratowi jak i węgierscy.

## Korespondencje Gazety Narodowej.

**Bruksela** d. 24. stycznia.

W Brukseli d. 22. stycznia, z uroczystością na jaką uboga emigracja polska zdobyć się mogła, odbył się obchód rocznicy styczniowego powstania. Przewodniczył szanowny i szanowany były poseł na sejm berliński, obecnie wygnaniec, Aleksander Guttry. Z wychodźców zebrało się do sześćdziesięciu na żałobne nabożeństwo rano, a na wspólny obiad wieczorem. Z zaproszonych Belgów jedni przybyli osobiście, drudzy przysłali listy. Jeden z listów, pisany przez bibliotekarza biblioteki królewskiej, komunikuję wam. Jest on niejako świadectwem, co o wychodźtwie polskiem i o sprawie polskiej myślą cudzoziemcy. Komunikuję wam również mowę pułkownika Miłkowskiego. Może uznacie za potrzebne podać ją do wiadomości czytelnikom waszym, dla oświadomienia ich nieco z wyobrażeniami, krążącemi śród emigracji. List ów brzmi:

„Panowie!

„Przeszkoda nieprzewidziana — słabość jednego z moich dzieci, nie pozwala mi korzystać z Waszego zaproszenia na dzisiejszą ucztę. Chciejcie mi wierzyć, że mocno tego żałuję.

„Wytrwałości to mojej w obronie świętej sprawy solidarności wolnych narodów winien jestem

## Wspomnienia z przeszłości.

IV.

(*Uroczystość połączenia Litwy z Koroną w Kownie.*)

Ilekroć wspomnę mą rodzinną Litwę, jakieś rozrzewnienie ogarnia serce, już od dawna nie znające wesela. Z tem miłem dla ucha imieniem ileż związano miłości, łez i boleści, ile wspomnień najdroższych, poetycznych chwil, spędzonych w jej nieskończonych lesistych puszczach, na jej błoniach, pokrytych złotemi kłosami, wśród jezior i rzek pięknych, nad któremi się unoszą ludowe legendy jeszcze z czasów pogańskich!

Na Litwie każdy krok budzi jakieś drogie wspomnienia w Litwinie. Tu pod tą wielką lipą, rosnącą obok domu, matka uczyła niegdyś pacierza i obowiązków dla kraju, pod tym kościółkiem na cmentarzu leżą kości ojca i braci, nad tem jeziorkiem dziad staruszek siwowłosy opowiadał jak Litwini mężnie bili się z Moskalami, jak szwadron walecznego Narbuta rozpędził nieprzyjaciół, i jak wpadłszy w zasadzkę dowódzca z pięciu synami swymi zginął za ojczyznę. Tam znowu wieczysty dąb Baublis, rozpuściwszy swe olbrzymie konary, ze smutkiem na czole patrzy na młode pokolenie, jakby chcąc powiedzieć: „Widziałem ja Kiejstuta i Gedymina, widziałem Witołda, jak gnietli psie Krzyżactwo, jak szczerbili swe miecze ogromne na karkach Tatarów i Niemców, jak święta Litwa była wielką i straszną wrogom. Widziałem jak wajdeloci wznosili całopalne ofiary wdzięczności bogom, za szczęście, za bogactwo kraju, za jego wielkość i potęgę. Tu znowu stoją kopce, zwane szwedzkiemi mogiłami, żeby poświadczyć co się stało z wrogami, gdy nierozważne zagony swe zapuścili w serce Litwy — na Żmudź, ten kraj, co umiał i umie kochać wiarę ojców, ich zwyczaje, ich cnoty i ojczystą ziemię swoją nadewszystko.“

Piękna to kraina ta Litwa, lecz najpiękniejszą jej ozdobą dwie jej stolice, Kowno i Wilno.

Przy ujściu Wilii do Niemna, schowane w dolinie, wśród gór i pagorków, leży Kowno. Z północnej strony piaszczyste wyżyny, otaczające brzegi tych dwóch rzek, są tak strome, że niepodobna na nie się wdrapać; tylko berberys, pnąc się z kamienia na kamień, kwieciem swem czerwieni ścianę, zakrywającą miasto od północnych wiatrów. Wielki most łyżwowy łączy stolicę Żmudzi z drugim brzegiem, otoczonym górami, na których rozsiadły się dęby wiekuiste. Góry te są tak piękne, widok z nich na Kowno, na połączenie dwóch rzek, na dalekie okolice tak prześliczny, że uniesieni tym widokiem pogańscy Litwini naznaczyli to miejsce na mieszkanie bogini piękności i miłości, Aleksoty, i nazwali ten gaj i wzgórza Aleksotą.

Samo Kowno, po tylu oblężeniach, po trzynastu pożogach, które do szczętu niszczyły miasto, nie jest ładne. Moskale zniszczyli je do reszty, rujnując kościoły i zmieniając klasztory na wojskowe magazyny. W jednym z nich, zawalonym sianem, widzieliśmy ołtarz, na którym krzyż jeszcze pozostał, lecz figury walały się po kątach lub służyły do wieszania na nich chomątów. Na placu przed katedrą Moskale postawili pomnik w bizantyńskim stylu, na pamiątkę wypędzenia Francuzów, z kannibalskim napisem: „Przyszło 700 tysięcy, wyszło 70 tylko“.

Wsławiona piórem Mickiewicza kowieńska dolina, zeszpecona barbarzyńską ręką północnych cywilizatorów, którzy wycięli otaczające ję dęby. Był tam wielki kamień, na którym siedząc poeta ludu marzył i układał swe pieśni.

Mikołaj rozkazał kamień ten rozbić i rzucić na szosę, żeby nie zostawić żadnej pamiątki po wieszczu litewskim. Prześliczny kościół i klasztor kamedułów, który wybudował Pac, aby przebłagać niebo za wielkie swe grzechy, Moskale zabrali i przerobili na prawosławny monaster, wyrzuciwszy nawet z grobu kości założyciela i jego dzieci. To ciche i urocze ustronie nad brzegiem Niemna, gdzie niegdyś zbierały się tłumy ludu, dziś lud ten omija, żeby nie spotkać się z pijanym i rozpasanym na wszelką rozpustę popem.

Mieszkańcy Kowna przed ostatniem powstaniem byli to po większej części urzędnicy biedni, biuraliści, żyjący na nędznym skarbowym żołdzie. Więksi właściciele mieszkali w majętnościach swoich, rzadko tylko przyjeżdżając na sejmiki lub w interesach z rządowemi władzami, żeby je załatwić i co prędzej wrócić do domu. Życia w mieście w roku 1861 prawie żadnego nie było, nawet teatr, urządzony w ruinach świątyni Perkunasa, nie wiele ściągał publiczności. Każdy przeżywszy pewien czas w tem mieście, powiedziałby zapewne, że mieszkańcy jego do niczego nie są zdolni oprócz przepisywania papierów w kancelarjach, do pohulanki czasami, do kieliszka, do preferansa i do plotek. A jednak Kowno pierwsze na Litwie dało znak, że polskie serce w niem bije, jak tylko doń doleciały echa hymnów, śpiewanych nad brzegami Wisły.

Jak się to stało, nie umiem powiedzieć. Nieraz brałem pióro do ręki, chcąc zebrać wszelkie objawy wzbudzonego życia, aby z nich potem wytworzyć nie historję, lecz psychologiczne uwagi nad przejściem społeczności od obawy do próby, od próby do poświęcenia, od poświęcenia do patrjotycznej ofiary. Lecz zawsze rzucałem pióro, z bojaźni, aby nie zaszkodzić komuś, gdyby te zapiski popadły w ręce wrogów. Nie będę więc opisywał kiedy, jak i gdzie po raz pierwszy zaśpiewano „Boże coś Polskę,“ jak odbyło się pierwsze pogrzebowe nabożeństwo za zamordowanych w Warszawie, jak ruch patrjotyczny z Kowna przeniósł się do zaścianków, do izb wieśniaczych, do borów i puszcz, obudzając w ludzie wspomnienia lepszych czasów i nadzieję błogiej przyszłości. Chcę opowiedzieć najświetniejszy przed powstaniem dzień dla Kowna: obchód rocznicy połączenia Litwy z Koroną.

Na kilka tygodni przed rocznicą unii Lubelskiej, zaczęto mówić w mieście, że w ten dzień procesja z chorągwiami i ołtarzykami pójdzie przez miasto do Aleksoty na spotkanie takiej samej procesji, idącej z Królestwa. Gubernator miasta, czując że na coś się zanosi, a nie wiedząc jak zapobiedz przykrej dla rządu manifestacji, niemając żadnych instrukcyj, bo odurzony rząd moskiewski sam jeszcze nie wiedział, co począć wobec ludowego nieukontentowania, nakoniec niechcąc brać na siebie odpowiedzialności za to co się stać mogło, poprosił o dwutygodniowy urlop, i pojechał do Petersburga, niby z jakiemiś projektami, zostawiwszy wicegubernatorowi instrukcję: starać się zapobiedz wszelkim nieporządkom w mieście jak można najłagodniej. Było to w chwili, gdy w Warszawie o łagodności już i mowy nie było, bo już na ulicach krew się lała, już strzelano do bezbronnego ludu, już go tratowano kopytami koni kozackich.

Żandarmskim sztabsoficerem w Kownie był znany pułkownik Skwarców, dzisiejszy grodzieński gubernator, który jak wam wiadomo, zrabował dom obywatela Walickiego, zabrał wszelkie jego kosztowności, a właściciela posłał łowić sobole, żeby się nie uskarżał czasami na tę niegrzeczność. Żandarmscy sztabsoficerowie w guberniach są niezależni od gubernatorów, szpiegują wszystko co się dzieje pod ich zarządem, i donoszą o tem szefowi tajnej kancelarji Jego carskiej Mości. Oprócz tego jawnego szpiega są jeszcze tajemni, którzy szpiegują wszystko, a nawet czynności żandarmskiego sztabsoficera.

Proszę o wybaczenie za ten ustęp, bo nie jest na miejscu; lecz wypadek szczególny pozwolił mi zaglądnąć pod tę brudną zasłonę, chcę więc pobieżnie słów kilka powiedzieć, co tam widziałem. Wielka usługa, którą okazałem niegdyś synowi znacznego urzędnika w tajnej carskiej kancelarji, dała mi możność zaglądnąć w księgę donosów kowieńskiej i wileńskiej gubernii. Nie mogłem długo przepatrywać, lecz zauważałem miejsca, podkreślone czerwonym ołówkiem ręką szefa tajnej policji, z jego uwagami. Były to całe *curriculum vitae* znaczniejszych osób każdej gubernii, ich skłonności, dobre i ujemne strony charakteru, usposobienie względem rządu i zdolności administracyjne. W opisie osoby biskupa katolickiego w Wilnie, czerwonym ołówkiem było podkreślono: „Lubi bardzo towarzystwo ładnych kobiet, i na ich prośbę gotów zrobić wszystko“. Z boku przypisano: „wziąć do wiadomości“. W opisie charakteru apostaty Siemiaszki jest taki ustęp: „Za władzę, za pieniądze, za dekorację jakąkolwiek, Siemiaszko zrobi wszystko co mu tylko wskażą, bo w nic nie wierzy, ani w Boga, ani w poczciwość ludzi; dla niego zdrowie i życie podwładnych nic nie znaczą: jest więcej jak srogim, bo często okrutnym, lubi dobrze zjeść, lubi też i upijać się, lecz pije sam jeden“. Cały ten ustęp podkreślono z przypiskiem z boku: „Skorzystać przy okoliczności“. Następuje opisanie gubernatorów i ich rządów; potem bardzo trafne opisanie charakteru obywatela Domejki, tego podłego służalca Murawiewa — z którego Moskale jak widzieliśmy bardzo skorzystali. Nareszcie opisanie charakteru i postępowania samychże pułkowników żandarmskich. — Pisząc o Skwarcowie, szpieg donosi: „Zajmuje się wypożyczaniem bogatym obywatelom pieniędzy po ośm a nawet i po dziesięć od sta na miesiąc, obiecując, że w razie jakiego wypadku będzie miał względność dla nich“. Naprzeciw tych słów przypisek: „łowok“ (zręczny). Żaden z tych donosów nie był podpisany.

(Dokończenie nastąpi.)

zaszczyt Waszego wezwania. Tak moi panowie, wierzę wraz z wami w nową erę, której hasłem będzie solidarność. Gdy oświata zaszczepi u większości prawdziwe poznanie praw i obowiązków, gdy koleje żelazne więcej jeszcze niż dziś, zbliżą do siebie inteligencję każdego narodu i obalą szranki, istniejące jeszcze między różnemi szczepami, możemy spodziewać się zupełnej zmiany stosunków. Odmianę tę spowoduje nie siła, ale zlanie się wyobrażeń. Wówczas to ukonstytuują się prawdziwe narodowości, te, które wynikają z loicznej i wolnej woli pojedyńczych grup ludzkich.

„Polska będzie się mogła pochlubić, że wzięła znaczny udział w tym ruchu. Naród Wasz przedstawia dwie rzeczy niezwyciężone: prawo i męczeństwo. Szlachetni tułacze Wasi, przebiegając najodleglejsze ziemie, zasiali wszędzie współczucie dla Waszej sprawy, oburzenie przeciw Waszym tyranom. Jeżeli im gorzki chleb obczyzny, jak się wyraził pewien tułacz — to natomiast są szczęśliwi, bo pełnią apostolstwo wzniosłe. Przez nich to i bez ich wiedzy może tworzy się ten prąd pokojowy, który można dostrzedz bardzo dobrze w burzliwym i ponurym oceanie wypadków współczesnych, prąd, który się nazywa autonomią narodów, samowładztwem ludu, wolnością. Samo bowiem imię Polski budzi te idey we wszystkich umysłach.

„Wychowani w szkole nieszczęścia, widziawszy na własne oczy, co wytwarzają — u nas naprzykład — owe fundamentalne prawidła każdego społeczeństwa ludzkiego — misjonarze prawa waszego powrócą kiedyś do ojczyzny, i na tych niezburzonych podstawach odbudują ową starożytną Polskę, która tak długo była świetnem przedmurzem chrześciaństwa.

„Tak, moi panowie, wrócicie do Waszej ojczyzny. Polska jest rzeczą, której zniszczyć nie można. Macie posłannictwo do spełnienia, i kto wie, czy za zrządzeniem Opatrzności, dzisiejsze zniszczenie Wasze nie jest jedną z tych prób, którym ulegają narody równie jak indywidua, i które je oczyszczają na żywot nowy? Belgia przebyła to także; nim osiągnęła dzisiejszą swoją niepodległość, dźwigała ona jarzmo Hiszpanii, Austrji i Francji. Wy jesteście poddanymi Niemców, jesteście ciemiężeni przez Moskali. Niemcy poczęły już otrząsać z siebie całun feudalny, który je okrywał, i odradzają się zupełnie. Poznają one kiedyś, że nie mają prawa trzymać Was w zależności, i oddadzą wam wolność. Co się tyczy Moskwy, nienależy spodziewać się niczego. Europa sama, powróciwszy do wyobrażeń o prawie, sprawiedliwości i o bezpieczeństwie osobistem musi skruszyć wasze pęta z tej strony.

„Europa ma dziś do walczenia z dwoma plagami · z cezaryzmom, który wkłada na ludy jarzmo osobistej dumy mocarzów, i utrzymuje między niemi zarody nienawiści i niezgody — i z tataryzmem, czyli z ambicją moskiewską, która jest nieustanną groźbą dla naszej cywilizacji.

„Odbudowanie Polski bedzie jednym z rezultatów upadku cezaryzmu. Polska będzie więc wolną wówczas, gdy Europa nią będzie, pod rządami monarchiczno-konstytucyjnemi lub ludowemi. A dzień ten jest bliski, wierzcie mi.

„Wobec zaś drugiej plagi Polska będzie tem, czem zawsze była, przednią strażą i przedmurzem Zachodu. Ona to zapewni Europie pokój i zabezpieczy jej zdobycze na polu postępu.

„Oto jest moi panowie, moje wyznanie wiary co do Polski, i oto są uczucia, które bym chciał był Wam wyrazić, gdybym był mógł przybyć na Waszą braterską biesiadę.

„Chciejcie przyjąć, moi panowie, zapewnienie najwyższego mojego poważania.

Dnia 22. stycznia 1868. *Ch. Ruelens.*

(Mowę Zygmunta Milkowskiego podamy jutro w całej osnowie: p. r.)

## Przegląd polityczny.

Najpoważniejsze czasopisma utrzymywały, że *Corespondance du Nord-est* stoi w bliskich stosunkach z księciem Władysławem Czartoryskim. Z innych stron donoszą, a między innemi i wiedeńska *Debatte*, że książę Cz. nie wywiera żadnego wpływu na kierunek tego pisma. Nie wiedząc komu właściwie wierzyć, oczekujemy w tej sprawie bliższych szczegółów od naszych paryzkich korespondentów.

**Austrja.** Posłuchanie deputacji miasta Pragi u Najj. Pana naznaczone na poniedziałek. D. 29. bm. przesłuchiwał sąd krajowy pragski jako świadków znakomitości czeskie, którzy przy ostatnich zaburzeniach starali się uspokoić ludność, mianowicie Riegera i burmistrza Klaudego.

Sprawy państwowego ministra wojny podzielono na cztery części, i to w ten sposób, że zastępcy ministra i trzem jenerałom przypadną pod zarząd wszystkie te działy. Posady te mieli objąć jenerałowie: Rossbacher, Zastawnikowicz, Gallina i Moshammer. Jako członków komisji, zwołanej do rozebrania reform, które ma rząd zaprowadzić w organizacji armii, wymieniają następujących feldmarszpor: Ramminga, Hartunga, hr. Bigot de Saint-Quentin, Gablenza, Filipowicza, Maroicica i Möringa.

*Börsen Ztg.* gniewa się niemiłosiernie na pana Beckego, że tenże ośmielił się w delegacji węgierskiej przemówić parę słów po madiarsku.

Od kilku dni głosiły dzienniki, że minister sprawiedliwości na wzór swoich poprzedników ma wydać okólnik do prokuratorów rządowych przy sądach karnych. *Presse* z d. 28. b. m., dowiaduje się iż takiego okólnika nie będzie. Przeciwnie, dr. Herbst prokuratorowi wiedeńskiemu, p. Schmeidlowi, dając posłuchanie, miał oświadczyć wręcz, iż niema powodu udzielać prokuratorom jakowejś instrukcji. Instrukcją dla nich powinna być ustawa i nic więcej. Specjalnie co się tyczy procedury karnej przeciwko dziennikom, nie myśli wywierać żadnego wpływu na wytaczanie skarg, a każdy prokurator będzie ponosił zupełnie sam jeden odpowiedzialność za wytoczone i niewytoczone skargi.

**Niemcy.** W bawarskiej Izbie poselskiej minister handlu przedłożył projekt ustawy, mocą której uzupełni się sieć państwowych kolei żelaznych. Za 146 milionów mają wybudować 290 godzin nowych kolei. Na razie przeznacza rząd na ten cel tylko 60 milionów.

W badeńskim parlamencie żądał Kolle, aby rząd w interesie badeńskich właścicieli liworneńskich obligacyj kolejowych przedsięwziął energiczne kroki we Florencji. (Dla czego?) Minister spraw zagranicznych, Freudorf, zgadzając się z tym wnioskiem, żąda uprzedniego sprawdzenia faktów. Projekt komisji, która żądała, aby poselstwo badeńskie zostało we Florencji aż do roku 1869, odrzucono 27ma głosami. W ten sposób utrzymuje się dawna uchwała Izby, która stanowi, że po 6ciu miesiącach poselstwo przestaje istnieć *de jure* i *de facto*.

**Francja.** Na posiedzeniu senatu z dnia 28. b. m. admirał Bouet-Willaumez wygłosił długą mowę, którą urzędowe telegramy nazywają bardzo patrjotyczną. Zgromadzeni *patres patriae* przerywali mu kilkakrotnie hucznemi oklaskami. Michał Chevalier oświadczał się za utrzymaniem trwałego pokoju, który w przyszłości uważał za rzecz możebną. (W przyszłości zdaje się i nam trwały pokój możebnym, lecz jeszcze nie dziś; p. r.) Marszałek Niel, który jak wiadomo był głównym motorem ustawy o reorganizacji armii, wyjaśniał wszystkie dodatnie strony projektu rządowego, poczem senat przyjął całą ustawę 128 głosami, przeciw jednemu. Telegramy nie podają nazwiska tego senatora, który pomiędzy swymi kolegami ośmielił się oponować sam jeden rządowi Napoleona III.

Tego samego dnia Ciało prawodawcze przeszło nad interpelacją Lanjuinais, dotyczącą paryzkiego cmentarza Montmartre, 103 głosami przeciw 100, do porządku dziennego.

Niedawno umieściliśmy treść artykułu *la Patrie*, wystosowanego przeciw agitacji stronnictwa burbońskiego w prowincjach neapolitańskich. Dziś podajemy go w całej osnowie, gdyż z wielką dokładnością maluje zapatrywanie się rządu francuzkiego w tej reakcyjnej sprawie:

„Listy, nadchodzące z Florencji, mówią o zabiegach, które w pewnych okolicach dawnego królestwa Obojga Sycylii robią stronnicy zdetronizowanego Franciszka I. Zdaje się, że bezwładna reakcja burbońska, dzięki ostatnim politycznym wypadkom, zaczyna nabierać siły, a w chwili, kiedy wszystkie jej nadzieje miały się ulotnić, nadeszły z Rzymu do Neapolu nowe zachęty, które ożywiły dążności nielicznych zwolenników upadłej dynastji. Zabiegi te nie niepokoją we Florencji nikogo, lecz mimo to rząd jest dobrze przygotowanym, aby ruchowi, skierowanemu przeciw jedności włoskiej, położyć energicznem wystąpieniem jak najszybszy koniec. Rząd króla Wiktora Emanuela nie podejrzywa w tej kwestji dążności rządu cesarskiego; jest on zanadto przekonany, że rząd cesarski nie wahałby się ani chwili z poczynieniem należytych przedstawień w Rzymie przeciw moralnej pomocy, udzielanej burzycielom, którzy występują w obronie Franciszka II. Zresztą wierzą nawet we Florencji, że Rzym dowiedział się o słusznej drażliwości rządu włoskiego — i dla tego można przypuszczać z wszelką stanowczością, że Watykan nie zechce pogarszać dzisiejszego położenia, bo inaczej naraziłby się na zwyczajne podejrzenie.“

*Moniteur de l'Armée* donosi, że jenerał Bataille, dowódzca 2. dywizji, należącej do korpusu ekspedycyjnego, został na własne żądanie przeniesiony w stan spoczynku.

Przyczyna tego kroku jenerała Bataille ma być ta, ze dostrzegł między wojskiem ducha antipapiezkiego, i dla tego obawia się odpowiedzialności za możliwe przyszłe wypadki.

Wyrok sądów w sprawie dzienników, został nawet przez takie pisma jak *France* potępiony; uderza ona przeciw pułapkom, w które prasę niejasnemi paragrafami chwytają, podczas gdy każda ustawa represyjna powinna być zupełnie jasną. — Memorjał finansowy ministra Magne — w którym między innemi powiedziano, że „pożyczka 440 mil. fr. jest tylko kroplą, na gorący kamień rzuconą, i łudzonoby się, tusząc, że na tym jednym kroku wszystko już skończone“ — wywarł nadzwyczaj złe wrażenie w Paryżu. Ogrom niedoboru przeraził; a gdy tak otwarcie odsłonięto lichy stan finansów Francji, trzeba było wykazać i środki zaradcze!

*Morgenpost* z d. 29. bm. pisze, że obecne położenie Włoch może poda cesarzowi Napoleonowi sposobność, podniesienia nanowo projektu konferencji.

O treści tych ustępów broszury księcia Napoleona, które cesarzowi tak wiele krwi napsuły, że aż nie pozwolił ogłosić drukiem pracy swego kuzyna, pisze w następujący sposób jeden z korespondentów *Gazety Kolońskiej:* „Po scharakteryzowaniu polityki zewnętrznej, szególnie włoskiej, zajął się książę rozbiorem stosunków wewnętrznych. Najpierw skonstatował on, że w czasie pierwszych dziewięciu lat polityka Napoleona III. utworzyła odrębny sposób rządzenia, który jakkolwiek dość był nietrwałym dla swej jednostajności, jednak okazał się skutecznym, gdyż utworzył we Francji dobrobyt, którego w rewolucyjnym kraju zaledwie się można było spodziewać. Wtem obiecuje cesarz po raz trzeci w roku 1860 a następnie w roku 1867 poczynić narodowi ustępstwa, które nie mogą swą połowiecznością nikogo zaspokoić, i zamiast być skutecznemi, okazały się zgubnemi dla dynastji napoleońskiej. Zamiast rządu demokratyczno-absolutnego, powstał chwiejny konstytucjonalizm. Że zaś powrót do dawnego absolutyzmu jest już niemożebnym, zatem Napoleonowi nie pozostaje nic innego, jak rzucić się w ramiona prawdziwie parlamentarnej konstytucji, która sama może jeszcze zbawić jego dynastję....“

**Anglia.** Lord Derby ma się lepiej. W Waterford uderzyli feniści na jednę redutę, ale uciekli, gdy załoga dała ognia. Poseł austrjacki, hr. Apponyi, ma w przyszłym tygodniu wrócić z Włoch, dokąd jezdził tylko w sprawie prywatnej.

**Włochy.** Dotychczas ani z Florencji ani z Paryża nie potwierdzono doniesienia *la France* o zamachu stanu we Włoszech, o rozwiązania Izb i gotującej się we Włoszech burzy. I owszem d. 28. bm., a więc właśnie gdy *la France* ową wiadomość rozpuściła, gabinet Menabrey otrzymał w Izbie zwycięztwo, jakiem się od czasów Cavoura mało które ministerjum włoskie poszczycić może, prowizoryczny budżet bowiem Izba przyjęła ogromną większością 213 głosów przeciw 111. Oświadczenia też Menabrey, przy tej sposobności dane, nie każą się spodziewać zamachu; a dalsze doniesienia z Florencji nic nie mówią o nadzwyczajnych krokach rządu. Prawdopodobieństwo wzięła *la France* za fakt.

*Gazzetta di Firenze* i *Corriere dell'Emilia* donoszą, że d. 28. bm. żądano uroczyście dla następcy tronu włoskiego ręki księżniczki Małgorzaty, córki śp. księcia Genuy. Doniesienie to publiczność powitała bardzo sympatycznie; mimo to jednak *Corresp. Ital.* nie zupełnie wierzy temu doniesieniu.

Według doniesień londyńskich, jen. Cialdini niechce z przyczyn osobistych przyjąć posady poselskiej we Wiedniu.

*Italie* pisze: „Możemy na pewnej podstawie donieść, że dyplomatyczne stosunki Włoch z Francją nietylko się nie pogorszyły, ale owszem w ostatnim czasie znacznie się polepszyły, chociaż pisma klerykalne wręcz co innego donoszą. Dla dyplomacji nadeszła chwila przekonania się naocznie o stanie, jaki władza świecka w Rzymie obecnie utworzyła. Tem się tłumaczy świeże wysłanie różnych dyplomatów do Rzymu. Konieczność pilnego rozwiązania tej sprawy doszła już podobno do tego, że nawet, jak słyszymy, rząd amerykański wysłał dla obznajomienia się ze stanem rzeczy, do Rzymu osobnego ajenta.“

**Rzym.** Urzędowy *Giornale di Roma* z dnia 28. b. m. pisze: „Niemcy przyłączają się do demonstracyj innych ludów katolickich w żywotne

---

## Kronika wiedeńska.

### III.

Zdaje się, iż starej Austrji nie jest przeznaczonem cieszyć się choćby na chwilę pokojem messjańskim. Ledwie utulona przez swych nowych opiekunów, do snu się położyła zimowego, aż tu jej ludy niechcą przyjąć ewangelii ligi genewskiej, i zamiast za palmę pokoju, chwytają za kije i kamienie w stolicy św. Wacława, która się stała domem zajezdnym św. Jura. Oprócz tego i delegacje jakoś porozumieć się nie mogą, cóż więc dziwnego, jeżeli w czasie naszym niedowiarków, znajdują się liczni heretycy, którzy powątpiewać poczynają o jedności państwa w trzech ministerstwach? Nieukontentowanie w Czechach, i spory delegacyjne, są owe czarne punkta, zachmurzające nieco pogodę polityczną, jaka zapanować miała w Austrji po inauguracji nowego systemu, i życzyćby wypadało, by jak najprędzej wynaleziono jaki *modus vivendi* między temi sprzecznemi żywiołami. Węgrzy obwarowali się w ciasnej sali swych obrad, i nie wpuszczają Niemców, pod pozorem, że ich języka nie rozumieją. Ci ostatni znów nie tracą nadziei, lecz pomni na przysłowie Archimedesa, szukają punktu oparcia, z któregoby dźwignie swej przemocy pomiędzy Zalitawian zapuścić mogli, i proponują bankiet. Ale p. Somssich, przywódzca delegacji węgierskiej jest wodzem przezornym, i dobrze obeznanym z wielkiemi fortelami kampanii delegacyjnej, „jak się biją, gdzie się kryją, zna jak murza ord“ — dla tego to prędko się spostrzegł, jakby to w skutek patrjotycznego zamiłowania Węgrów do węgrzyna, Niemcy zalitawskim gościom języki oswobodzili i tak biesiadę w istny rajchsrat zamienili. Więc, *apage*! — kusiciele, zwodziciele! pomyślał p. Somssich, i pp. Kaiserfeldowi i Auerspergerowi dał odprawę odmowną, i nadto jeszcze sens moralny, iż się nie godzi czynno ci parlamentarnej rozpoczynać biesiadą. Chociaż ten sens bez wątpienia ma wartość moralną, jednakowoż kosz delegacji węgierskiej nie mało hałasu narobił, zwłaszcza że naszych sąsiadów zakarpackich dotychczas jako *nation chevaleresque* uważano. Zły ten humor objawia się w złośliwych dowcipach, jakiemi na tę skwapliwość w omijaniu wszelkiej bezpośredniej styczności z krajami niewęgierskiemi, już nawet i w węgierskich dziennikach godzić poczynają. Niech sobie najlepiej Węgrzy wybiorą siedmiu wodzów, jak słychać tu i ówdzie, i niech powrócą do siedzib praojców; tam w błogich okolicach Kaszmiru użyją zupełnej swobody i wolni będą od wszelkiej styczności z krajami przedlitawskiemi. Jednakowoż dla przestrogi dodać należy, jakby to łatwo nasi wędrowcy po bezdrożach moskiewskich zabłąkać mogli, i może by za późno z twarzy wycieńczałych i z brzęku kajdan poznali, że zamiast w rajskich krainach Kaszmiru, w Syberji się znaleźli. Takie i tym podobne myśli nawidzają tylko Wiedeńczyków, jak wyż wymieniono, w chwilach goryczy i kwaśnego humoru, bo w rzeczywistości ani im przez myśl nie przejdzie zalitawskich braci taką zimną nastraszyć perspektywą; już to może i dla tego, że takie wypłoszenie węgierskich kawalerów na silny opór ze strony płci pięknej Wiednia by natrafiło. W ten by to sposób na domiar kłopotu, poczciwi Wiedeńczycy do politycznego rozwodu z Węgrami jeszcze i domowy rozdwój dołączyli. Bo to się zataić nie da, iż panowie węgierscy stali się ulubieńcami salonów, a mianowicie, skoro już niedyskretność popełnić mamy, i dam wysokiej i najwyższej arystokracji i biurokracji, uczęszczających do owych salonów. Prawda, że nie bez przyczyny. Jak bowiem przeciwko Niemcom Węgrzy są szorstcy i ostro baczą na wszelkie wymagania. jakie dla swej narodowości za konieczne uważają, tak wobec dam są grzeczni i łagodni, a nawet tygrysy lewicy na balach, dawanych przez damy wyższych sfer, narodowe swe stroje na fraki zamieniają. Gdy też z tego powodu, jednemu ze znanych tygrysów lewicy peszteńskiej gospodyni takiego balu swe zadziwienie wypowiedziała, odpowiedział delegat węgierski z uśmiechem: „Dla Niemców jestem tygrysem w attyli — między damami wolę być lwem we fraku.“

Ta grzeczność Węgrów *in privatis*, osładza Wiedeńczykom trochę upór Zalitawian *in publicis*, ale co najwięcej raduje patrjotów wiedeńskich, co ich najwięcej dumą napełnia na wielkość swego miasta, to jest piękny rozwój licznych szkandalików. Wiedeń bowiem we wszystkiem stara się naśladować Paryż. Zakłada bulwary i parki, wznosi gmachy potężne, ale mimo to nie może sobie nadać miny miasta europejskiego. Jemu brakuje ruchu wewnętrznego, i jak znawcy miast wielkich zarzucają, brak mu szkandalików. W Berlinie co tydzień prawie junacki oficer poturbuje biedaka cywilnego, a w Paryżu szkandały i szkandaliki są na porządku dziennym. W Wiedniu zaś ledwie jaki zrujnowany bankier sam się do wieczności przenosi.

*Morbleu soyons Parisiens!* wołają nasi Wiedeńczycy. *Morbleu soyons Parisiens!* i oto piękny rozkwit szkandalików, zupełnie *de bon gout*, świadczy o wzroście stolicy. Znane jest zajście p. Hyego z *Nową Pressą*. Jakkolwiek wyrok wypadnie, zawsze ci dwaj przeciwnicy będą siebie godni. Teraz zaś uwaga zwrócona jest na szkandalik, który miał mieć miejsce w salonach damy, należącej do najwyższej arystokracji. Podczas przewożenia zwłok Maksymiliana, u księżnej Schwarcenbergowej hucznie przyjmowano gości, i jak powszechnie sobie opowiadają, rzeźko tańczono. Koła dworskie na drugi dzień były z tego powodu skonsternowane. Ale jak malarz znakomity jednem pociągnięciem swego pędzla śmiejącą dziewoję w starą płaczkę zamienić zdoła, tak znów ludzie, natchnieni wyższą inspiracją, jednem słówkiem wieczorowi u księżnej Schwarcenbergowej inny nastrój nadać się starali, opowiadając, że goście, przyjmowani na owym wieczorze, byli to sami „starzy“ kawalerowie i „stare“ damy. Takie *dementi* nie wiele do zaspokojenia się przyczyniło, szczególnie, gdy tu dotąd nic o takiem zamiłowaniu rzeczonej księżnej do staroświecczyzny wiadomem nie było. Tymczasem wykrył się drugi balik, który pewien członek arystokracji i poseł do Rady państwa w ten sam wieczór wyprawił. Tu już się nie dało zaprzeczyć, że goście składali się z samych młodszych i weselszych członków wiedeńskiej arystokracji. Damy, które najpilniej miały puścić wodze ochocie, były nawet, jak pospolicie opowiadają, panie, udekorowane orderem krzyża gwiaździstego. Lud, który nie zawodził głośnych skarg i głośnych żalów za zmarłym księciem, opuścił warstaty i porzucił rzemiosła, by zwłoki nieszczęsnego skazańca z Queretaro odprowadzić do wiecznego odpoczynku, a arcylojalna, hojnie udekorowana szlachta, która się po wiadomości o śmierci ces. meksykańskiego nie mogła uciszyć w głośnych lamentach, i miary nie znała w zelżywych obelgach przeciw wojownikom rzeczypospolitej Meksykańskiej, bawi się i śmieje podczas obchodu pogrzebowego!

Na porządku dziennym, czyli raczej wieczornym są teraz w Wiedniu wieczory dyplomatyczne. Ministrowie wyprawiają wieczory niemniej jak i ambasadorowie mocarstw zagranicznych. Między ministrami rozpoczął p. Becke szereg wieczorów politycznych, zapraszając do się na soupér wszystkich delegatów obu połów monarchii. Przy tej okoliczności nawinął się niemały kłopot ministrowi skarbu. Chodziło o to, w jakim języku wystosować karty zapraszające. By więc ani Węgrom nie narzucić języka niemieckiego, ani posłom niewęgierskim języka węgierskiego, p. Becke kazał wydrukować zaproszenia w języku francuzkim przyczem także swój tytuł na język francuzki przełożył, zowiąc się: *Ministre des finances de l'Empire.* Tem jednak Niemców sobie zraził, którzy ze strachem poznali, jak język niemiecki, niegdyś samowładny, już nawet z wyższych sfer ustępywać poczyna, lecz jeszcze bardziej Węgrów słówkiem *de l'Empire* (państwa). Jak bowiem Niemcy są biegli w abstrakcji, i wszędzie zamiast krajów, prowincyj, narodów, pojęcie państwa widzą i tylko państwo uwzględniają, tak przeciwnie Węgrzy, niezaprawieni na filozofii, niebardzo biegli są w abstrahowaniu pojęć ogólniejszych, i na żaden sposób pojęcia państwa uznać nie mogą. U nich są dwa kraje osobne, kraj Zalitawski i Przedlitawski; tych dwóch krajów nie chcą i nie myślą oni połączyć w jedno państwo i dlatego nie uznają pojęcia państwa w Austrji, i dlatego się zrazili tytułem: *ministre de l'Empire.* Natomiast życzyli sobie tytułu: *ministre commun*, to jest minister, obudwom krajom wspólny. Uczta jednak dobrze wypadła, i nie słyszano, aby Węgrzy pojęciem państwa, wina ministra sobie zatruli lub potrawy zakwasili. Gdy tak ministrowie uczty urządzają, aby zwaśnione partje wewnętrzne pogodzić, to znów ambasadorowie obcych mocarstw bankiety wyprawiają, aby zewnętrzną politykę wypogodzić i tak miły pokój ludom tej ziemi na jak najdłużej zapewnić. Nawet dla okazania, że im zbrojne artykuły dzienników moskiewskich nie są w stanie zachwiać ufności w zamiary pokojowe cara, tańczą w obuwiu z moskiewskiej skóry, spijają moskiewską herbatę. Dziś sam pan Stackelberg świetność i sławę cara sutym balem udowadnia. Czarny pałac ambasady moskiewskiej jaśnieje wśród ciemności, jakby łuna pożaru, a coraz się wzmaga tłum przybywających gości, i coraz większy i wspanialszy przepych. Wszystko się stroi w szaty okazałe, i przybiera twarze szczęsne, aby żadna twarz wybladła i żadna postać smutna nie przypomniała wśród zabaw i rozkoszy, nieszczęśliwych szermierzy wolności, co leżą w grobach, lub gniją na Sybirze. Zresztą huczna muzyka wypłasza te krwawe wspomnienia! Tam każdy uradowany, że wśród ognia świec i oczu, zwodniczym urokiem błyszczą na piersi jego ordery, chwyta za puhar i zda się wołać:

Śmiej się ma duszo! Co ci do tego,
Że tam myśl czyjaś, po grobach lata!

*Aesopius.*

sprawie niepodległości papieża. Adres katolików pruskich do króla Wilhelma, rezolucje uniwersytetu w Münster na rzecz papieża, nadeszłe do Rzymu datki, adres mnichowski do króla bawarskiego — wszystkie te objawy rozczulają papieża i pocieszają go wobec świętokradzkiego postępowania nierozumnych i niewdzięcznych synów. Papież dziękuje Bogu za zgodę wiernych i błogosławi wszystkich uczestników demonstracyj."

**Wschód.** Nadeszły wieści z Carogrodu, że posłowie czarnogórscy domagają się kawału ziemi, położonego na północno-wschodniej granicy albańskiej. Kawał ten ziemi sięga aż do Zablaku, a rzeka Marutea tworzyłaby naturalną granicę. Francja miałaby popierać te żądania pod warunkiem, aby Czarnogórcy nie wzmacniali sił swoich przeciw Wys. Porcie. Pełnomocnik austrjacki chciałby natomiast przedłożyć tę sprawę mocarstwom, podpisanym na traktacie paryzkim. Poseł angielski oświadczył się stanowczo przeciw powyższym żądaniom. Sądzą, że sułtan uczyni zadość żądaniu Czarnogórców.

**Moskwa.** Namiestnik Kongresówki, hrabia Berg, przybył d. 28. bm. do Petersburga. Cudzoziemcy mają odtąd w Królestwie być przyjmowani na poddanych cara pod temi samemi warunkami, co w samem carstwie.

## Kronika.

(*L.Z.*) **Lwów** d. 30. stycznia. Obywatelskie dwory, z małym wyjątkiem, dają nieustanne dowody miłosierdzia dla cierpiących, chorobą lub niedostatkiem nawiedzonych sielan, swoich młodszych braci. Pominę tu jako do odnośnego przedmiotu niewchodzące ofiary w zbożu, w paszy dla bydła, w materjale drzewnym i gotówce, wartość rozdawanych rocznie przeszło pół miliona guldenów bezzwrotnych, a przedstawię chętną pomoc, udzielaną z dworów obywatelskich chorym ziomkom, lub tychże istotnemu bogactwu, to jest: koniom, bydłu i owcom.

Ta chętna, a w miarę możności niesiona pomoc, odznaczająca się tradycjonalnem polskiem uczuciem, nie wyróżniając braterstwa rodu, oględna, poczciwa, pełna najszczerszych chęci — wyrozumiała, chociaż do niej przemawiają nieszczerze, z niemiecka lub z moskiewska, pognębiona wspólnemi klęskami elementarnemi i różnemi innemi — nie uzbierała takiej zamożności, i tak wielkiej, jak jest dobroć jej serca, ażeby mogła cierpieniom wszystkich chorych podołać.

Wpatrując się w lud sielski i niewyrobione jego życie fizyczne i moralne, widzimy, że jestestwa ograniczone podniosła sama natura, widzimy u jednych zdrowy i silny organizm, u drugich wątłe zdrowie, ubogie soki żywotne, u innych z urodzenia kalectwo, a najczęściej niedołęztwo moralne i fizyczne. Na sto włościan zaledwie sześćdziesięciu zdolnych jest do pracy, a na sto włościanek zaledwie połowa krwistego jest zdrowia, — ubytek krwi i żywotnych soków bierze swój początek w chwilach rodzenia i po urodzeniu, to jest w zaniedbaniu się, a ztąd rzecz jasna, że „jakie drzewo, taki owoc". Ale nietylko takie zaniedbanie ma w skutku wyniszczenie sił żywotnych, — dalszy ciąg życia z przeciążeniem pracą, niewygodą, opilstwem, zaniedbanie nadwątlonego zdrowia, brak pożywnych pokarmów, pospieszne podnoszenie się z połogu, lub ledwie wracającego zdrowia — oto są przyczyny, wyniszczające potęgę sił żywotnych, coraz bardziej krajowi i narodowi ubywających.

Zapewne, że komu jest dobrze, ten nie myśli o biedzie i chorobie drugich, zapomina często na biedne otoczenie, a jeszcze częściej, nie ma rozumnego poczucia: że dla narodu, zdrowie i praca jest kopalnią złota!

Odwrotnie: tysiące ludzi chorobą złożonych, oddaje tej chorobie to, co miał zyskać kraj i naród.

Tysiące ludzi, niezdolnych do pracy, pomnaża, wysila i przeciąża pracą tych, którzy związkiem ludzkości są z nimi połączeni, i wysiloną pracą dla niezdolnych sami ubożeją, a mówię tu nietylko o niezdolności ciała, ale i umysłu, jako chorobach u ludu.

Ażeby naprawić coraz bardziej upadające zdrowie ludu, potrzeba pomnożyć liczbę akuszerek i lekarzy sielskich z lekarniami, a dla koni, bydła i owiec jak najliczniej weterynarzy.

Zanim lud sielski poweźmie przekonanie, dla utrzymaniem w każdej wsi akuszerkę i lekarza, a na trzy sioła przynajmniej jednego weterynarza, można przyjść w pomoc tymczasową z dochodu, zwanego przepadłością na rzecz skarbu, z sum drobnych, które strony po upływie lat prawem przepisanych w moc zadawnienia w depozytach krajowych zostawiły.

Tak n. p. ogłasza c. k. sąd krajowy we Lwowie pod d. 16. grudnia 1865 nr. 62752. i następnie 26. maja, 14. lipca, 12. września i 25. października 1866 roku, względ m tych sum pieniężnych i wartości, które od 30 lat w depozycie zostają a jako niezwrócone stronom niezgłaszającym się wpłyną, do skarbu królewskiego.

Sumy te są następujące:

| | | | |
|---|---|---|---|
| 1. Gotówką | 12.448 | złr. 69 | c. |
| 2. W obligacjach | 93.040 | „ 68 | „ |
| 3. Książeczki kasy szczędności | 27.251 | „ 9 | „ |
| 4. Wartości różne | 2.944 | „ 61 | „ |
| 5. Kasa państwa na $^{3}/_{100}$ | 62.118 | „ 44 | „ |
| Razem | 197.803 | „ 51 | „ |

Między temi, pod liczbą 300 „Ignoti, der bei Baranow beanständeten Gelder" z początkowej sumy, r. 1831 po wstąpieniu korpusu Romaryna do Galicji znalezionej, 2000 czerwonych złotych i td. urosło 25 907 złr. 30 c. Dopuszcza się ze sumy ogólnej 197.803 złr. 51 c., odbiorą strony interesowane część czwartą, zostanie zawsze 150.000 złr., ta suma oprocentowana na $^{5}/_{100}$ uczyniłaby 12.000 złr., z której użyć na stypendja:

| | |
|---|---|
| 1. Dla 40 uczennic akuszerji osób z siół wybranych po 100 złr. rocznie | 4.000 złr. |
| 2. Dla 20 lekarzy wiejskich po 200 złr. | 4.000 złr. |
| 3. Dla 40 weterynarzy wiejskich z siół wybranych po 100 złr. rocznie | 4.000 złr. |
| Wydatki | 12.000 złr. |

W ciągu lat 9ciu przybyłoby dla kraju akuszerek 120, lekarzy sielskich 40, weterynarzy sielskich 120.

Gdy w krótkim już czasie pozostałość z powyższej sumy przejdzie jako kaduk do skarbu, przeto jako przedmiot naglący i niecierpiący żadnej zwłoki, zwracam nań uwagę Wys. Wydziału krajowego.

(*F. A.*) **Drogi w powiecie Kossowskim.** Kto tej zimy dłuższe odbywał podróże w kraju naszym, ten potrafi ocenić pracę tych władz miejscowych, które sumiennie pełnią obowiązek swój względem utrzymywania w porządku dróg komunikacyjnych. Wiadomo dobrze podróżującym po górzystym powiecie kosowskim, że tam nawet w miejscach, niedawno niedostępnych, gdzie drogi przez ostatnie wylewy wód zupełnie były poniszczone, komunikacja zostąła tak przywróconą, iż nie pozostawia nic do życzenia.

Jestto zasługa naczelnika powiatowego, p. Ludwika Buszyńskiego, który utrzymuje w porządku drogi powiatu swego z wzorowem zamiłowaniem. W czasie tegorocznych zamieci śniegowych, kierował osobiście robotą, mającą na celu przywrócenie komunikacji, a od Jasionowa Górnego, aż do Krzyworówni, (czego jako podróżny byłem naocznym świadkiem), osobliwie zaś na górze Bukowcu walczył ze śniegami z prawdziwem zaparciem się, przenosząc pracę obowiązkową około dobra publicznego nad wygodny spoczynek w zaciszu domowem.

— Czytamy w *Gaz. Lwowskiej*: Zabieramy znowu głos **w sprawach serwitutowych**, aby przedstawić ich przebieg w przeciągu ostatnich sześciu miesięcy po koniec grudnia 1867, i zreasumać rezultat, osiągnięty w roku ubiegłym.

Przedewszystkiem odwołujemy się do podanych w tym względzie wykazów w kwietniu i sierpniu zeszłego roku, z których pierwszy przedstawiał rezultaty, osiągnięte z końcem grudnia 1866, drugi zaś wykazywał przebieg tych spraw w pierwszem półroczu 1867, to jest po koniec czerwca.

| | |
|---|---|
| Ten ostatni wykaz podał ogólną liczbę spraw serwitutowych z końcem czerwca 1867 na | 12.928. |
| W drugiem półroczu 1867 przybyło nowych spraw wziętych w pertraktację częścią z urzędu, częścią na żądanie stron | 552, |
| a zatem wynosi z końcem grudnia 1767 ogólna liczba spraw | 13.480. |

Z końcem czerwca 1867 było spraw

| | | |
|---|---|---|
| *a*) załatwionych ostatecznie: | | |
| ugodami | 2803 | |
| wyrokami | 5078 | |
| razem | | 7.881, |
| *b*) załatwionych częściowo | | 955, |
| *c*) nie rozstrzygniętych, lub niewziętych w pertraktację | | 4.092, |
| razem | | 12.928. |

Z końcem grudnia 1867 r. było spraw

| | | |
|---|---|---|
| *a*) załatwionych ostatecznie: | | |
| ugodami | 3328 | |
| wyrokami | 6045 | |
| razem | | 9.373, |
| *b*) załatwionych częściowo | | 851, |
| *c*) nierozstrzygniętych, lub niewziętych w pertraktacje | | 3.256, |
| razem | | 13.480. |

| | |
|---|---|
| Pomnożyła się zatem liczba spraw ostatecznie załatwionych w drugiem półroczu 1867 o | 1492. |
| Z tego przypada na ugody | 525, |
| na wyroki | 967. |
| Liczba spraw częściowo załatwionych zmniejszyła się o | 104, |
| zaś liczba spraw nierozstrzygniętych, lub niewziętych w pertraktację, zmniejszyła się tylko o | 836, |
| ponieważ przybyło nowych spraw | 552, |
| zaś | 104, |

spraw częściowo załatwionych przeszło w stadjum ostatecznego załatwienia.

Ze spraw ostatecznie załatwionych w wyżwykazanej liczbie 9373 pozostaje w zawieszeniu spraw 1050, a przyczyną tego są albo wniesione przez strony rekursa, albo niezłożenie przyznanych kapitałów wykupu, lub wreszcie niemożność odgraniczenia i oddania w zimie, przyznanych stronom ekwiwalentów w gruncie.

Reasumując rezultaty, osiągnięte w obydwóch półroczach 1867, i porównywując je ze stanem spraw, jaki był z końcem grudnia 1866, i jakiśmy wykazali w kwietniu 1867, przedstawiają się następujące rezultaty całorocznie:

| | | |
|---|---|---|
| Z końcem grudnia 1866 wynosiła ogólna liczba spraw serwitutowych | | 12.670, |
| zaś z końcem grudnia 1867 | | 13.480, |
| zatem przybyło w r. 1867 nowych spraw | | 810. |
| Spraw ostatecznie załatwionych było z końcem grudnia 1866 | | |
| ugodami | 2.586 | |
| wyrokami | 4.388 | |
| razem | | 6.974, |
| zaś z końcem grudnia 1867 | | |
| ugodami | 3.328 | |
| wyrokami | 6.045 | |
| razem | | 9.373. |
| Załatwione zatem w roku 1867 ostatecznie | | 2399, |
| z tego ugodami | 742, | |
| wyrokami | 1657. | |
| Z końcem roku 1866 było spraw załatwionych częściowo | | 846, |
| z końcem roku 1867 | | 851, |
| przybyło zatem spraw częściowo załatwionych | | 5. |
| Ogólna liczba nierozstrzygniętych, lub nie wziętych w pertraktację, wynosiła z końcem roku 1866 | | 4850, |
| zaś z końcem roku 1867 | | 3256, |
| ubyło spraw nie rozstrzygniętych | | 1594. |
| Zresztą oddały w ciągu roku 1867 organa serwitutowe stronom ekwiwalentów w gruncie | | 536, |
| mianowicie po koniec czerwca 1867 | 202, | |
| zaś od 1. lipca po koniec grudnia 1867 | 334. | |

Do tych cyfer dodać musimy także, iż w ciągu ubiegłego roku sprawy serwitutowe we wielkiem księztwie Krakowskiem ukończone zostały prawie zupełnie, że w powiatach rzeszowskim i kolbuszowskim, tarnopolskim, zbaraskim, skałackim, trembowelskim, kołomyjskim i horodeńskim zbliżyły się tak dalece do końca, iż komisjom lokalnym, ustanowionym dla tych powiatów w Rzeszowie, Tarnopolu i Kołomyi, sprawy serwitutowe sąsiednich powiatów przekazane być mogły.

O ile nam wiadomo, przedsięwzięło c. k. namiestnictwo, jako komisja krajowa w sprawach serwitutowych, zestawienie szczegółowych wykazów, (rodzaj katastru serwitutowego), które obejmować będą nietylko szczegółowe określone wszelkich uprawnień, wziętych pod rozprawę w każdej pojedyńczej gminie, ale i rezultaty tychże, wykazując przestrzeń gruntu uwolnioną od służebnictw, przestrzeń ekwiwalentów za służebnictwa uprawnionym na własność oddanych, kwoty kapitałów przyznane i tp, dane, rzucające światło ra te tak ważne dla kraju sprawy.

W przyszłem półroczu spodziewamy się, ze na podstawie tych wykazów, jeżeli zdołają być wykończone, to będziemy w możności podania czytelnikom naszym obfitszych szczegółów o tych sprawach.

## Ostatnie wiadomości.

*Presse* umieszcza telegram z Zagrzebia z dnia 29. bm.: „Deputacja regnikolarna, wyjeżdżająca do Pesztu, nie otrzyma żadnej instrukcji, lecz ma się kierować jedynie zasadami adresu do tronu.

Wolfa biuro telegraficzne donosi z Paryża d 29. bm.: Z wiarygodnego źródła zapewniają, że Benedetti otrzymał już zawiadomienie o bliskiem nadesłaniu dla niego listów wierzytelnych, jako dla reprezentanta Francji przy Rzeszy północno-niemieckiej.

Ciało prawodawcze francuzkie obradowało d. 26. b. m. nad projektem ustawy prasowej. Pelletan przyznał, że projekt nowej ustawy prasowej zawiera kilka punktów postępowych, lecz inauguruje nowy system karny. Grzywny pieniężne podnosi do straszliwych rozmiarów, stanowiąc minimum dla Paryża na 12.000 fr., zabrania wywołanym z kraju pisywać do dzienników, i odrzuca sądownictwo przysięgłych.

Tym sposobem nie nastręcza się prasie ani wolności ani rękojmii.

Podług telegramu w *N. fr. Presse*, właściciele skazanych dzienników zgromadziwszy się u Havina, postanowili wnieść wspólną apelację, tudzież na przyszłość o zajściach w Izbach nie robić ani słówkiem wzmianki, lecz podawać tylko sprawozdania czysto analityczne.

Z Warszawy d. 29. b. m. podaje berlińskie bióro telegraficzne Wolffa następujący telegram: Na tutejszej wszechnicy odbył się dziś w obecności kilku dygnitarzy rządowych pierwszy wykład dziejów moskiewskich w języku moskiewskim. Katedra literatury moskiewskiej i słowiańskiej ma być niebawem obsadzoną.

*Nowoje Wriemja*, dziennik świeżo założony w Petersburgu, donosi dnia 29. b. m., że wszystkie zdatne do służby okręta wojenne moskiewskie, uzbrajają się do jakiejś wyprawy za granicę. Donosi również, iż w. książę Konstanty z całą eskadrą odpłynie na wybrzeża Grecji w odwidziny do swojej córki (małżonki króla greckiego), i że w miejsce kontradmirała Bertakowa, naczelnikiem eskadry moskiewskiej na wodach greckich, mianowany został kontradmirał Popow.

## Telegramy „Gazety Narodowej".

**Zagrzeb d. 31. stycznia.** Wczoraj wybrał sejm członków deputacji regnikolarnej i ich zastępców.

**Paryż d. 31. stycznia.** Wczoraj toczyły się dalej w Ciele prawodawczem rozprawy nad ustawą prasową. Thiers przemawiał za wolnością druku, i zakończył wykazując pilną potrzebę otwartego nadania tej wolności. Chwila jest stanowcza, nie trzeba wypuszczać z rąk sposobności.

Listy *la Patrie* z Civittavecchii każą się spodziewać odwołania drugiej części francuzkiego korpusu expedycyjnego pod dowództwem jenerała Failly; pozostałaby tam tylko dywizja Dumont. De Moustier otrzymał wielką wstęgę papiezkiego orderu Piusa.

*L'Etendard* zbija pogłoskę, jakoby między Francją i Prusami zaszły oświadczenia względem fortyfikowań w wielkiem księztwie Badeńskiem.

## Gospodarstwo, przemysł i handel.

**Lwów** d. 30. stycznia. (**Z giełdy.** *Efekta i monety*: Akcje kolei galic. Karol. Ludw. po 200 złr. m. k. płacą 199.75, żąda 200.75; kolei lwow. Czern. po 200 złr. w.a. w srebr. pł. 169.50, żąd. 170.50; banku hipot. gal. po 200 złr. z wpłat. 40%: płacą 72.50, żąd. 73.— Listy Towarzystwa kredytowego gal. w m. k. bez kup. pł. 82.60, żąd. 82.90; Towarzyst. kred. gal. w. a. bez kup. pł. 78.70, żąd. 79.—; banku hipot. galic. bez kup. pł. 93.85, żąd. 94 złr. — c. Obligi indemniz. gal. pł. 64.5, żąd. 64.35; pożyczki głod. z r. 1866 po 7% pła. 99.60, żąd. 100; pierwszeń. kol. gal. Kar. Lud. I emisji pł. 94.—, żąd. 94.50; II. emisji pł. 88.75, żąd. 89.50; pierwszeń. kol. gal. lwow. czerniow. I emisji pł. 80.50, żąd. 81.—; II emisji pł. 83.50, żąd. 84 złr. 50 centów. Dukat cesarski pł. 5.73, żąd. 5.76; napoleond'or pł. 9.59, żąd. 9.64; rubel srebrny moskiewski pł. 1.86, żąd. 1.88; rubel papierowy mosk. pł. 1.65¼, żąd. 1.65¾; pruskie bilety kasowe pł. 1.76—, ż. 1.77—; pół imperjał moskiew. pł. 9.92, żąd. 10.2; srebro pł. 118.—, żąd. 118 złr. 15 c. *Towary*: Pszenica, korzec 156ft. effect z dosypką do 170 funtów 13 złr. 30cnt.; kukurudza korzec 160 funtów effect. z dosypką do 170ft. 6.50.

**Altkirch**, w dep. Haut-Rhin we Francji, 21. stycznia. Na kongresie jedwabniczym w Wiedniu, w październiku r. z. była mowa o chorobie liszek jedwabników, nazwanej zarazą, i o sposobach jej leczenia; jeden z reprezentantów wspomniał, że leczenie jest niepewnem; i słusznie, lecz doświadczanie ludziom fachowym w żadnym kraju nie jest zabronionem. Poświęcając się zawodowi weterynarji, zastanawiałem się i nad tą gałęzią, dla tego zwiedzałem hodowlę jedwabniczą, rozgałąziona w Sabaudji, a jeszcze więcej, na większą skalę i pięknie urządzoną, w Lombardji nad brzegami jeziora Lago di Como i Lago di Magiore, około Brescii i Bergamo. Tam widziałem urządzone na ten cel domki dobrze oszklone, zimą ogrzane, w guście cieplarń, jakich u nas używają na oranżerje. Tam to zimą i latem znajdują się drzewka morwowe, a na półkach jedwabniki, czołgające się wolno z jednego miejsca na drugie, w cieple umiarkowanem, nieprzechodzącem 16° Reaumura. Drzewka morwowe, zroszone zrana świeżą wodą sposobem deszczowym, w cieple wegetują dobrze, i wyziewając kwas węglowy z wodorodem i kwasorodem, pobudzają do życia, i przeto jedwabniki chowają się bardzo dobrze. Widziałem tam piękne kokony różnego koloru, t. j białego, żółtego i cielistego; pytałem się, dla czego nie starają się o utrzymanie jednej rasy, jednego gatunku, który daje piękne kokony cieliste? Odpowiedziano mi, że różny jedwab jest potrzebnym, a jednakowa zapłata; wreszcie niełatwem jest nabycie jednego gatunku, i potrzeba na to długiego czasu, aby się dochować w dostatecznej ilości zwierzątek, wyrabiających rzeczone kokony. Rozpytywałem się także, czy zdarza się między niemi śmiertelność? Odpowiedziano mi, że bardzo rzadko, i po kilka sztuk, najwięcej cztery albo pięć, w ciągu całego miesiąca. Myśmy znaleźli dwie nieżywe gąsienice w ciągu czterech dni.

Natura dała zwierzętom dar unikania tego, co im szkodliwe, a człowiek rozumem swoim powinien badać, czego one unikają, i do tego nietylko nie przymuszać, lecz owszem przeciwnie dopomagać naturze. Na tem głównie polega sztuka lekarska. — Jedwabników, ojczyzną są kraje ciepłe, gdzie one swobodnie zimą i latem pozostają na wolnem powietrzu, strzeżone przez dozorujących od wypadków zewnętrznych, dlatego też u nas trzeba zastósowywać położenie tameczne do naszych okoliczności klimatycznych.

Moją więc radą dla tych, co chcą urządzić u siebie na większą skalę jedwabnictwo, jeźli to są ludzie zamożni, tak urządzać cieplarnie, i w nich utrzymywać małą szkółkę morwową. Wewnątrz na pułkach, pod dzwonami szklannemi u góry otwartemi, trzymać jedwabniki, i przez te otwory zadawać liście świeże i czyste, na zewnątrz zaś mieć większą szkółkę morwową i na zimę parę drzewek z wazonami wstawiać do owych cieplarni, dla lepszego powietrza. Nie byłoby od rzeczy, aby w przyległej części pokoju takiej cieplarni za jednym kosztem i zachodem zaprowadzić oranżeryjkę od której drzwi komunikowałyby się z jedwabjarnią, a przeto więcej kwasu węglowego dochodziłoby do robaczków, i tym sposobem można by być pewnym niezawodnego ich rozwoju.

Dla włościan zaś i biedniejszych radziłbym urządzenie w rodzaju inspektów wysokich na trzy łokcie nad powierzchnię ziemi. Tam można utrzymywać drzewka morwowe karłowate. Ponieważ dziś sztuka ogrodnicza doszła do pewnej doskonałości, że zdolny ogrodnik może rozkazywać roślinkom wysokość i rodzaj wegetacji, przeto raz wskazany sposób zaprowadzenia szkółki morw karłowatych w inspektach, zdaje mi się, że odpewiedziałby pożądanemu oczekiwaniu. Do tego wszakże niezbędnem jest urzeczywistnienie zrobionej na kongresie propozycji, aby ze strony Towarzystw wysyłani byli od czasu do czasu do takich zakładów inspektorowie objazdowi, aby wyznaczono nagrody na wystawach rolniczych i obznajamiano dzieci już w szkółkach elementarnych z pierwszemi początkami i korzyścia hodowli, jedwabników. *Maksymilian Broniewski*

lekarz weterynarji.

**Uprawa tytoniu na własny użytek.** Urzędowy dziennik węgierski ogłasza rozporządzenie, na mocy którego będą udzielane pozwolenia do uprawy tytoniu na własną potrzebę tylko właścicielom realności z ogrodami. Rozległość ogrodu, na którym uprawianie tytoniu będzie dozwolone ma być wymierzana w ten sposób, że na głowę familii przypadać ma 2 sążni kwadratowych, a na każdego męzkiego członka rodziny nad 16 lat po 10 sążni kwadratowych. Nad 70 sążni kwadratowych trzeba będzie opłacać po 20 c. od każdego sążnia kwadratowego. Rolnicy uprawiający tytoń dla skarbu lub do wywozu, nie mogą wprawdzie uzyskać osobnych licencyj na własny użytek, i muszą odstawiać cały swój zbiór, lecz zrobiwszy podanie do komisji trudniącej si zakupnem lub do inspektoratu fina sowego, mogą otrzymać tak dla siebie, jak i dla każdego męzkiego członka swojej rodziny nad 16 lat, i dla każdego ogrodnika po 12 funtów zwykłego tytoniu po 20 c. za funt, Tytoń ten nie może być sprzedawany i musi być zużyty przez osoby, na które opiewa pozwolenie, w granicach królestwa, i tylko w fajkach.

**Zaraza na bydło.** W pierwszej połowie b. m. zaraza na bydło ustała w Mieczyszczowie, Siwce, Poyle, Strutynie Wyżnym Konopkówce, Kłodnie, Muinie, Piątkowie, Chomranicach, Krasnem, Piwnicznie, Kurowie, Świdniku, Naściszowie, Lipiem, Siennie, Załukwi, Haliczu, Jaśniskach i w Borkach Janowskich.

Zaraza zaś wybuchła w Dubrawce, Czerteżu, Łomnicy, Sorokach i Tymbarku.

Do pozostałych wedle ostatniego raportu r. z. 35 chorych sztuk hydła, przybyło 111; z tych wyzdrowiało 27, odeszło 73, ubito 22 i 24 sztuk pozostało chorych. Oprócz tego dano na rzeń 45 sztuk bydła podejrzanego o zarazę.

## Część urzędowa.

**Konkurs.** Przy zarządzie salin w Wieliczce posada dozorcy stajen, z wynagrodzeniem 6 złr. tygodniowo.

**Licytacje.** Sąd powiatowy w Horodence wydzierżawia dnia 11 lutego b. r. myto drogowe i mostowe w Nieźwiskach. — Sąd obwodowy w Tarnowie sprzedaje dnia 24. marca i 29. kwietnia b. r. dobra Radomyśl, Partyń, Rude Górna i Dolna, tudzież Dulcze; cena 272.056 złr. — Sąd powiatowy w Glinianach sprzedaje dnia 29. kwietnia, 29. maja i 30. czerwca b. r. realność nr. 1. w Olszanicy; cena 1.500 złr.

**Edykt.** Sąd powiat. deleg. miejski dla okolic ogłasza kuratelę nad Jaunem Breitenwieserem z powodu marnotrawstwa, i ustanawia mu kuratora w osobie Benjamina Greschla. — Sąd obwodowy w Przemyślu zawiadamia Władysława Zaklikę o tymczasowem zabezpieczeniu sumy 3.000 franków na rzecz dr. Karola Hilbrichta; kurat. dr. Wajgart, Mochnacki. — Sąd powiatowy w Jaworowie zawiadamia p. Wandę Wilczkowską o pozwie Malwiny Trzecieckiej, zamężnej Łazowskiej, i Władysława Kachla, względem licytacyjnej sprzedaży realności nr. 23 w Jaworowie; kurat. Jan Kuliński. — Sąd krajowy w Krakowie zaprotokołował firmę spółkową: „Franz Zagórski et Söhne", sukiennicy w Białej.

**Przyjechali do Lwowa** d. 29. stycznia. Pp.: hr. Borowski Józef, z Horka. Hr. Dzieduszycki Aleks. z Izydorówki. Hr. Koziebrodzki Jan, z Kndryniec. Hr. Komorowski Wład., z Dziewiętnik. Br. Geminger Eberh., z Würtenbergu. Błocki Jan, z Nowodworza. Kozłowski Miecz., z Lipy. Rakowski Adolf, z Sta ej wsi. Romaszkan Jakób, z Koszelowic. Rodakowski Hen.. z Pałaicz. Pierzchała Ign. z Uszkowic. Nowakowski Józef, z Żółkwi. Agopsowicz Kaj., z Trofanówki. Leng Leop., z Wolicy. Gnoiński Aleks., z Danilcza. Górski Mac. z Kaszyc. Hr. Rzywnski Wiktor, z Słowity. Świątkiewicz Jul., z Potylicz.

| Telegrafowany kurs wiedeński z dnia 30. stycznia | W. A. zł. | c. |
|---|---|---|
| Oblig. dług. państ. 5% na 100 zł. m. k. | 56 | 80 |
| Pożycz. nar 1854 5% za 100 zł. m. k. | 65 | 80 |
| Losy z roku 1860 | 84 | 10 |
| Akcje banku nar. | 673 | 00 |
| „ Towarzyst. kred. na 200 gł. | 187 | 10 |
| Londyn 10 fnt., sterlingów | 119 | 80 |
| Dukaty cesarskie sztuka | 5 | 73 |
| Srebro za 100 zł. w. a. | 118 | 00 |

**Pociągi kolei żelaznej Karola Ludwika:**

Odchodzą ze Lwowa o g. 5. m. 10. r.
„ „ o g. 5. m. 20. w.
„ z Krakowa o g. 10. m. 20. r.
„ „ o g. 8. m. 40. w.
Przychodzą do Lwowa o g. 8. m. 40. w.
„ „ o g. 8. m. 32. r.
„ do Krakowa o g. 2. m. 54. p.
„ „ o g. 6. m. 15. r.

**Pociąi na kolei żelaznej Lwowsko-Czerniowieckiej:**

Odchodzą ze Lwowa o g. 10. rano.
„ „ o g. 10. wieczór.
„ z Czerniowiec g. 6. 25 m. r
„ „ g. 6. 30 m. w.
Przychodzą do Lwowa o godz. 5. rano
„ „ o godz. 5. wiecz.
„ do Czerniowiec g. 8. i 5.
„ „ w g. 8. 14 m.

## Zakład ogrodniczy
# JÓZEFA SKARBKA

na Rurach pod l. 463¾,

ma zaszczyt Szanowną publiczność zawiadomić, że ma wielki zapas kwitnących kwiatów na bukiety weselne, balowe i na ubrania na głowę, także posiada on zapas wazonowych kwiatów do ubierania pokoi, a sprzedaje takowe po najmierniejszych cenach. 1269 1—3

# Maszynka srebrna do dojenia krów

1264 1—3

**z wystawy paryzkiej.**

Czystość, szybkość, trwałość i jednostajność w dojeniu bez pomocy ręki. — Cena 10 franków. — W Paryżu u wynalazcy p. Livebardon, rue de Provence. **We Lwowie** w aptece p. **Piotra Mikolascha**, w **Krakowie** w aptece p. **Miczyńskiego.**

**Ochroną najlepszą od odmrożenia i zimna, śniegu i ślizgawicy, od odmrożenia i nagniotków, gośćcu i reumatyzmu,** jest nader rzetelnie i elegancko opracowane, świeżo poprawne, **nie przemakające**

## obuwie sukienne

świeżo otworzonej fabryki

# A. ROTHSTERN

Wien, Stadt, Habsburgergasse Nr. 1.

**Meszty** z ulepszonemi patentowemi podeszwami sukiennemi, od 50 ct. do 1 złr. 60 ct.

**Butynki sukienne**, na ulepszonych deszwach patentowanych, od 1 złr. 80 ct. do 8 złr. 2[illegible] ct.

**Butynki sukienne** eleganckie, i na podeszwach elestycznych, nie przemakających, od 2 złr. 6[illegible] ct. do 5 złr. 50 ct. **zupełnie nie przemakające buty wysokie**, od złr. 6.50 do złr. 1[illegible] ct. 50.

**Buty podróżne** (berlacze) od 80 cnt. do 4 złr. 50 ct.

Zlecenia wykanują się na przekaz pocztowy najściślej. Uprasza się o podanie długości stopy. 1192 4—4

## HEMOROIDY,

nawet zastarzałe, można bardzo prędko wyleczyć przez użycie pomady p. ROYER, mającej własność roztwarzania i rozpędzania. Cena bardzo przystępna.

## PAPIER ELEKTRO-MAGNETYCZNY

P. ROYER leczy **reumatyzmy, boleści krzyżów, sparaliżowanie**, jak również **katary, irytacje, pieraí i naczyń oddechowych.** 1021 6—12

**Skład główny** w Paryżu przy ulicy **Sw. Marcina, 225** — we **Lwowie** w aptece p. **Piotra Mikolascha**, w **Warszawie** w składzie materjałów aptecznych p. Galego, w Wilnie w aptece p. Chronickiego.


# Konkurs.

W celu obsadzenia posady sekretarza przy Radzie powiatowej mieleckiej, do której Wydział powiatowy roczną pensję 800 złr. w. a. zaproponuje w Radzie, rozpisuje się konkurs.

Życzący sobie otrzymać tę posadę, zechcą franco podania z dowodami uzdolnienia swego do Wydziału Rady powiatowej na ręce członka, p. dr. Bartosinskiego, notarjusza w miejscu **do 20. lutego bm. nadesłać.** Posiadający ukończone studja prawnicze pierwszeństwo mieć będą. 1268 1—5

*Wydział powiatowy w Mielcu.*

Jestto nieoceniony środek prosty i tani, a niezawodny przeciw najuporczywszym zatwardzeniom, żółci, zamuleniu żołądka, zapaleniu kiszek, boleściom żołądka, wyrzutom naskórnym, gośćcowi (reumatyzmowi) podagrze, brakowi regularności miesięcznej, w wieku krytycznego przejścia pp., a w ogóle przeciw wszelkim słabościom z nieczystości krwi i zepsutych humorów pochodzącym.

Prawdziwe pigułki Cauvina konserwują się bez uszkodzenia przez czas bardzo długi. Wynalazca od niedawna przygotowuje je umyślnie zastósowane do klimatu Polski. 1265 1—?

Dostać można we Lwowie w aptece pp, **P. Mikolascha i Z. Rukera** pod Srebrnym orłem, w Krakowie w aptece p. **Redyka.** w Brodach w aptece p. **Franzosa.**


L. 23.

## Konkurs.

Celem obsadzenia przy **Wydziale powiatowym *żydaczowskim*** posady sekretarza z płacą roczną 600 złr. w. a. i z widokiem remuneracji w miarę zasług aż do wysokości 200 złr. wal. austr. W terminie 6 tygodni od 3 ogłoszenia. Starający się, wniesie prośbę do Wydziału powiatowego w Żydaczowie a w niej udowodnić ma: 1245 2—3

1) że jest krajowcem,
2) jakie szkoły ukończył, czem się zatrudniał;
3) znajomość obu języków krajowych,
4) znajomość ustaw administracyjnych i manipulacji urzędowej.

Żydaczów dnia 15. stycznia 1868.

*Wydział powiatowy.*


## Ekstrakt mięsny Liebiga
**(Extractum carnis Liebig.)**

Wyrób towarzystwa w Ameryce południowej *Liebig's Extract of Meat Company.* którego dobroć i prawdziwość zaręcza pan baron Liebig, jest najlepszym i jedynym środkiem wzmacniającym dla słabych, osłabionych rekonwalescentów i wiekowych. W jednym funcie tego ekstraktu są zawarte wszystkie części w gorącej wodzie rozpuszczalne z 45 funtów mięsa wołowego.

Tego ekstraktu nadszedł świeży transport w puszkach kamiennych po ½, ¼ i ⅛ funta do **apteki pod gwiazdą** 1070 0—12

*Piotra Mikolascha we Lwowie,*

## WYPRAWY
### i podarunki dla nowożeńców

od przedmiotów najtańszych do najlepszych.

**Serwis porcelanowy na 6 osób**, z gustowną wazą, 40 sztuk po złr. **12, 13, 14;**

**angielskim i francuzkim krojem**, po złr. **16, 20** do złr **40**; na osób 12. kosztuje to podwójnie.

**Serwisy kawowe i herbaciane** dla 6 osób, od złr. **3** ct. **50** do złr. **20.**

Gustowne **przedmioty galanteryjne** od **10** ct. do **20** złr. 1193 5—6

Zwykła porcelana jeszcze tańsza, podług cennika, który udziela najchętniej

# J. POY,

Wien, Stadt, Naglergasse Nr. 9.


## Ogłoszenie konkursu.

Wydział powiatowy w Borszczowie poszukuje sekretarza, ofiarując 600 złr. rocznej pensji. Chcący kompetować o tę posadę, raczy przesłać papiery, uzdolnienie jego dowodzące pod adresem Wgo. J. Jocza, w Borszczowie. 12 3 3—3


## POUDRE DE ROGE
Purgatif aussi sur qu'agréable

Flakonik *Proszku pana Rogé* rozpuszczony w butelce wody wydaje limonadę przyjemną, która, jak to uznała Akademia Medyczna w Paryżu, sprawia rychło skuteczne przeczyszczenie nie zostawiając po sobie zapalenia jak większa ilość lekarstw przeczyszczających.

Proszek P. Rogé może być zachowany jak najdłużej bez utracenia własności, nie utrudza w podróży i jest nieoceniony szczególniej na wsi.

SKŁAD
w aptece p. **Piotra Mikolascha.**

In der k. k. Hof-und priv. Kunst- und Musikalien-Handlung
**CARL HASLINGER**, gm. **TOBIAS in WIEN**
ist erschienen, und bei CARL WILD in Lemberg zu haben:

## Neueste beliebteste Wiener-Carnevals-Musik 1868.

**C. M. ZIEHRER.** (Capellmeister) Preise

| | | | |
|---|---|---|---|
| Op. 100. | **„Hast ihn schon!“** Polka schnell. | | 42 |
| „ 99. | **„Das erste Du“** Polka franc. | | 42 |
| „ 99. | **Deutsche Lieder.** Walzer | | 80 |
| „ 97. | **„Auf den Brettern“.** Polka franc. | | 42 |
| „ 95. | **„In's Haus“** Polka schnell | | 42 |
| „ 94. | **„Bürgerlich und romantisch“.** | Polka-Mazur | 42 |
| „ 93 | **„Das Gaugericht“.** Quadrille | | 54 |
| „ 92. | **„Die Brünnerin“** Polka franc. | | 42 |
| „ 90. | **„Corse-Fahrten“.** Walzer | | 80 |

Sämmtliche mit dem grössten Beifalle aufgenommen.

**Ziehrer's Compositionen** sind auch zu haben: Für **Pianoforte zu 4 Händen**, für **Pianoforte im leichten Style** (Tänzerin 1 — 44) für **Violine und Pfte.**, für ganzes **Orchester**, für die **Zither**, (Tanz-Album) und für **Guitarre**, 1267 1—2

Znowu świeżo nadeszły wybór najrozmaitszych towarów do

## Magazynu A. STEIFA SYNÓW

mamy sobie za obowiązek polecić Sz. Publiczności po najumiarkowańszych cenach, jako to: kufry, walizki, torby i necesaires podróżne od 4 do 40 złr., pularesy i portmonetki, bóty, szpicruty, laski i przybory myśliwskie.

**Z drzewa**: Kasetki na cygara. Herbatę, biżuterje, perfumy, rękawiczki itp.

**Z bronzu**: Postumenta na cygara, bombonierki, flakoniki, kałamarze eleganckie itp.

**Koce**, dywany we wszystkich wielkościach i sukno na podłogi; łokieć po 50 et.

**Ogniotrwałe kasy Wiesego i broni najrozmaitszéj.**

Największy skład komisowy srebra chińskiego, **płótna rumburgskiego, bielizny stołowéj, sukna** materyj jedwabnych.

Dla zadośćuczynienia wymaganiom Sz. Publiczności, staramy się z jaknajlepszych źródeł, i po najumiarkowańszych cenach sprowadzać nasze towary. 1163 7—?

Przesyłki pocztowe jak najakuratniej i w najkrótszym czasie uskuteczniają się.

Pod zarządem i kontrolą gminy miejskiej miasta Wiednia zostający

# Centralny plac targowy w Wiedniu

*(Central-Markthalle in Wien)*

uskutecznia przez podpisanego w drodze komisowej sprzedaż **mięsa wołowego, cielęciny, wieprzowiny, baraniny,** jakoteż sprzedaż **bitego bydła, cieląt, świń, i baranów**, tudzież wszelkich rodzajów **DZICZYZNY, ptactwa dzikiego i drobiu domowego.** P. T. producentów zaprasza się niniejszem do nadsyłania produktów.

Opisania warunków, pod któremi dosyłać można na targowicę, rozsyła na żądanie franko 1162 12—12

**F. BAHL,** *Gründungs-Faktor der Central-Markthalle in Wien.*


# Obwieszczenie.

Rada Zawiadowcza c. k. uprz. galic. kolei Karola Ludwika, zamierza oddać **budowę dworca stacji rzeszowskiej**, według obliczeń jednostkowych.

Dotyczący projekt, który pp. oferenci do d. 15. lutego r. b. u podpisanej dyrekcji ruchu przejrzeć mogą, wykazuje potrzebną do tej budowy sumę 31 604 złr. 47 ct. w. a.

Ta budowa musi być tak prowadzoną, ażeby zaraz po ogłoszeniu przyjętej oferty, zniesienie części istniejącego, prowizorycznego budynku i urządzenie drugiej części tegoż do wykonywania służby ruchu podczas budowy natychmiast rozpoczętem było, sama zaś budowa nowego dworca musi być w ten sposób przeprowadzoną, ażeby ten budynek z dniem ostatniego października 1858 r. pod dachem stanął, piwnice zaś, jako też parterową część tegoż budynku wewnątrz tak dalece wykończono, ażeby do wykonania służby ruchu w tym samym terminie oddaną być mogła.

Do zupełnego wykończenia tej budowy, przeznacza się jako termin nieodzowny dzień 30. czerwca 1869 r.

Pisemne, opieczętowane i marką 50 ct. ostemplowane oferty na tę budowę, przyjmywać będzie podpisana dyrekcja na dniu 15. lutego rb. do godziny 12. przedpołudniem.

Oferty muszą być być zaopatrzone w wadjum 1.600 złr. w. a., które albo w gotówce albo w papierach giełdowych według kursu obliczonych, albo w asygnatach publicznych zakładów bankowych, złożone być może.

Oferta musi zawierać oświadczenie, czyli, i jakie procenta oferent, przy objęciu wskazanej budowy wraz z wszelkiemi potrzebnemi robotami ubocznemi, od sumy według przejrzanych cen jednostkowych obliczonej — upuścić zamierza.

W końcu musi być w ofercie wyrażonem, że przedsiębiorca aż do ostatniego rozstrzygnięcia względem oddania tej budowy od oferty nie cofnie się.

Przejrzenie projektów musi być stwierdzone własnoręcznym podpisem wszystkich dotyczących się tegoż alegatów.

Rada zawiadowcza zastrzega sobie prawo, poczynione wnioski odrzucić, i w ogólności przy wyborze przedsiębiorcy nie wiązać się jedynie niskością ofiarowanej ceny.

Lwów dnia 27. stycznia 1868 r. 1261 2—3

**Dyrekcja ruchu c. k. uprz. gal. kolei Karola Ludwika.**

# Kundmachung.

Der Verwaltungsrath der k. k. privil. gal. Carl Ludwig Bahn beabsichtig **den Bau des definitiven Aufnahmsgebäudes am Stationsplatze in Rzeszow**, nach Einheitspreisen hintanzugeben.

Das betreffende Projekt, welches bis 15. Febbruar l. J. zur Einsicht der P. T. Offerenten bei der unterzeichneten Betriebs-Direktion bereit liegt, weiset das Erforderniß von 31.604 fl. 47 kr ö. W. nach.

Der Bau muß der Art betrieben werden, daß gleich nach Bekanntgabe der Bauerstehung mit der Abtragung des bestehenden Provisoriums und Adoptierung des für die Dauer der Herstellung des Neubaues, zur Ausübung des Verkehrsdienstes stehen bleibenden Theiles begonnen, und der Neubau in seiner ganzen Ausdehnung bis Ende Oktober 1868 unter Dach gebracht, und die Keller, so wie die ebenerdigen Localitäten zu diesem Termine von Innen in benutzbaren Stand für den Verkehr übergeben werden können.

Für die gänzliche Vollendung des Neubaues wird als nichtzuüberschreitender Termin der 30 Juni 1869 festgesetzt.

Die schriftlichen, versiegelten und mit der Stempelmarke von 50 Kr. versehenen Anbothe zur Uibernahme dieses Baues, werden bei der unterzeichneten Betriebs-Direktion am 15. Februar 1868 bis 12 Uhr Mittags entgegengenommen.

Diese Anbothe müssen mit einem Vadium von 1.600 fl ö. W. belegt sein, welches sowohl im Baaren, oder in börsenfähigen Papieren nach dem Tagescourse berechnet, als auch in einem Erlagsscheine eines öffentlichen Bankinstitutes geleistet werden kann.

Der Anboth muß die Erklärung enthalten, ob, und um welchen Perzenten-Nachlaß von der nach den eingesehenen Einheitspreisen berechneten Baurechungs-Summe, der Offerent geneigt ist, den in Rede stehenden Neubau sammt Nebenarbeiten zu übernehmen.

Es muß dieser Erklärung auch beigesetzt werden, daß der Anbothsteller bis zu dem Zeitpunkte, an welchem die Entscheidung über die Annahme des Offertes bekannt gegeben werden wird, im Worte bleibt

Die Einsichtsnahme des Projektes ist durch die Unterfertigung sämmtlicher Beilagen desselben zu bestätigen.

Der Verwaltungsrath behält sich vor die gemachten Anträge zurückzuweisen, und wird sich überhaupt bei der allenfälligen Wahl des Unternehmers von der Ziffer des Anbothes allein nicht bestimmen lassen.

Lemberg am 27. Jänner 1868.

**Betriebs-Direktion der k. k. priv. Karl Ludwig Bahn.**

Wydawca. Witalis W. Smochowski. Właściciel i odpowiedzialny redaktor: Jan Dobrzański. Druk Kornela Pillera.